DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 200. Sobota 1 września 1860. № 200.

Poznań, 31 sierpnia. Do lwowskiego Przeglądu Powsz. piszą z okolic Żytomierza (stolicy wołyńskiéj) pod datą 15 b. m.:

„Wczoraj książę Wasilczyków (tak się nazywa jenerał-gubernator ziem ruskich to jest gubernii wołyńskiéj, podolskiéj i kijowskiéj) przybył do Żytomierza i tamże w kole marszałkowskiém oznajmił, że cesarz na zaprowadzenie języka polskiego w szkołach zezwolić raczył; jenerał gubernator zrobił przytém tę uwagę, że rząd byłby już dawniéj tę potrzebę prowincyi uwzględnił, gdyby nie żądania szlachty podolskiéj, które go skłoniły do odłożenia pierwotnego swego zamiaru, aby to nie miało na sobie barwy, że cesarz żądaniem owém do tego kroku skłonionym został; książę Wasilczykow konkludował ztąd, że szlachta o nic rządu prosić nie powinna, bo rząd najlepiéj wie co komu potrzeba. W nagrodę lojalności szlachty wołyńskiéj, która dotąd o nic nie prosiła, jéj najpierwéj radosna nowina o języku polskim w szkołach zwiastowaną została."

Jakkolwiek wesoła ta nowina zdaje się na wewnętrzne chorować nieprawdopodobieństwo, mamy wszelako powody uważać niniejszą korespondencyą za wyszłą z całkiem wiarogodnego i dobrze objaśnionego źródła; przyjmujem więc tymczasowo to co w niéj powiedziano, za prawdę. Wesoła ta nowina nieści przecież w sobie bardzo jadowity dodatek, jak gdyby na pokazanie, że łaska nawet i sprawiedliwość rosyjska, w czystéj i niezmąconéj pomyślaną być nie może formie. Jadowitym onym dodatkiem jest nauka moralna, którą książę Wasilczykow wyciąga z łaski na Wołyń spadłéj, a która niestety! do wielu słabszych głów polskiego obywatelstwa pod rządem rosyjskim łatwo przystęp znaleść może, ile że bardzo schlebia onéj przyrodzonéj słabości ludzkiéj, nic nie robienia, nie narażania się na nic, o nic się nie turbowania, czekania aż pieczone (i to jeszcze pieczone przez rząd rosyjski!) gołąbki, wlecą do polskiéj gąbki, a w dodatku wmawiania w siebie, że się tym sposobem najlepiéj ojczyźnie i narodowi służy, i więc najlepszym jest patryotą. Tymczasem, jeśli z jednéj strony niewątpliwą jest, iż pozór ulegania naciskowi ze strony rządzonych, każdéj władzy musi być niemiły, bo ją moralnie osłabia, że więc i cesarz Aleksander tego pozoru o ile możności unikać musi i więc unikać zechce; to przecież stokroć jeszcze niewątpliwszym pewnikiem świata moralnego i świata politycznego, że gdzie dwa różne interesa, dwa różne dążenia w sprzeczności z sobą stoją, nigdy nic słabsza strona nie zyska bo zyskać nie może, na ślepém, martwém i niedołężném zdaniu się na łaskę mocniejszego; jeśli sobie w czémśkolwiek ulżyć i poprawić zdoła, to tylko objawem istotnego życia i siły od niego nieodłącznéj. Czyż nawet książę Wasilczyków wierzy w to na prawdę, że cesarz Aleksander zrobiłby z czystéj chęci propagowania polszczyzny cokolwiekbądź dla Wołynia, gdyby nie wiedział, że polskość jest prawem, pragnieniem i tęsknotą Wołynia, i gdyby Wołyń nie był tego dokumentował swym udziałem w r. 1831, swemi prześladowaniami za Bilikowa, swojemi ożywionemi w ostatnich czasach zabiegami żytomierskiemi około podniesienia rzeczy ojczystéj? Zaiste tych coby przez czyny zmoskwiczenie już swoje światu dokumentowali, żaden monarcha ani minister rosyjski nie kazałby na powrót polonizować. Że zaś szlachta podolska, lubo przez księcia Wasilczykowa tak mocno naganiona, pełném godności wystąpieniem swojém niemało wołyńskiéj swéj braci pomogła, a sobie z pewnością nie zaszkodziła, o tém wątpić nie można.

Tenże korespondent pisze jeszcze:

„O sprawie włościańskiéj znowu najsprzeczniejsze krążą wieści; wczoraj słyszałem z ust powiatowego pewnego marszałka, że skończy się cała kwestya na przyznaniu chłopu wszelkiéj wolności, a dziedzicowi własności wszelkiéj ziemi, zostawiając obudwom stronom wolność układania się na przyszłość. Byłoby to najloiczniejszém rozwiązaniem téj sprawy, gdyby chłop będąc odwiecznym dzierżawcą pewnéj skiby, nie uważał się za jéj właściciela, a rugowanie jego częściowe lub całkowite z tego, co on za swoje słusznie czy niesłusznie uważa, mogłoby zakończyć się bardzo tragicznie. Ze wszystkich sposobów rozwiązania téj kwestyi, ten byłby najniebespieczniejszym. Wiadomość ta miała przyjść z Petersburga."

O prawdopodobieństwie takiego kierunku sprawy włościańskiéj w Rosyi, napomykał już wileński nasz korespondent, podobnież najsmutniejsze ztąd rokując następstwa. Nie możem jak tylko najzupełniéj podzielać zdania obu korespondentów: wileńskiego i żytomierskiego.

Etatowemu nauczycielowi dr. Starke przy gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, nadano tytuł nauczyciela wyższego.

Berlin, 30 sierpnia. Odbiegając od innych tak licznych wersyi, krążących o wypadku zjazdu cieplickiego, twierdzi Opinion Nationale, że Prusy się zobowiązały w przypadku napadu Włoch na Wenecyą, obsadzić swém wojskiem prowincye austryackie, ażeby Austrya wszystkich swych sił użyć mogła przeciw Włochom i Węgrom. Bawarya i Saksonia miały później przystąpić do tego układu, a w projekcie będący zjazd cesarza austryackiego z królem wirtembergskim ma zmierzać do pozyskania i tego monarchy na korzyść zawartéj umowy.

— Ze względu na linią Minczio, którą w nowszych czasach, nawet urzędowe korespondencye berlińskie, za niemiecką linią obronną uważały, powiada D. Allg. Ztg.: „Co jest za stósunek pomiędzy Minczio a Renem? Ren broni Niemcy od Alp aż do morza; jest prawdziwie niemiecką rzeką, od czasu jak Niemcy egzystują, i Niemcy zamieszkują jego brzegi. Minczio zaś jest włoską rzeką, płynie wyłącznie we Włoszech, i zasłania jedynie kraj włoski. Nawet dalsze w Illiryi leżące kraje austryackie z nazwiska tylko należą do Niemiec, szczepy je zamieszkujące są obcego pochodzenia i nie mają dla nas żadnéj wartości. Minczio zasłania teraźniejszą posiadłość austryacką, nie Niemcy. Zasłania on Niemcy jeszcze daleko mniéj niż Pad i Tycyn. Kto jest panem Padu, może wpaść do Tyrolu i przebyć szczyt Brenner; po za Minczio nie leżą żadne do właściwych Niemiec prowadzące wąwozy; linia Minczio ważną tylko jest dla wojny specyficznie austryackiéj. Minczio co do ważności dla Niemiec z Renem porównywać, jest to śmiesznością, na którą się Niemcy wystawiać nie powinni. W końcu dodamy przy téj sposobności jeszcze tę małą uwagę co do Wenecyi. Odkąd Wenecya do Austryi należy, bardzo mało pożytku przyniosła dla handlu niemieckiego. Kiedy jeszcze była włoską i wolną, pośredniczyła po większéj części niemieckiemu handlowi."

— Zgromadzeni tu członkowie konferencyi niemieckich prawników, odbyli wczoraj w południe nadzwyczajnym pociągiem wycieczkę do Poczdamu. Na stacyi w zwierzyńcu wysiedli z wagonów i udali się do Nowego pałacu, gdzie ich przyjmował książę Fryderyk Wilhelm. Przemówił do księcia prezydent konferencyi, kanclerz dr. Wächter. Liczba członków tego zgromadzenia wynosi dotąd 656; pomiędzy nimi trzech ministrów pruskich: Simons, Patow i Schwerin.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 27 sierpnia. W zamysłach podróży cesarskiéj a więc i zjazdu trzech monarchów w Warszawie musiało się coś zmienić, bo dzisiaj nie ma już mowy o przyjeździe cesarza Aleksandra do naszéj stolicy w połowie września, ale go raczéj dopiero w październiku oczekują. Niektórzy twierdzą nawet, że przed początkiem listopada cesarz do Warszawy nie zawita. Trudno powiedzieć co w tych wieściach jest prawdy; również niewiadomo czy odwiedziny cesarskie w Wilnie, podobnież na późniéj odłożone.

— Dawno już zapowiadano wielki zjazd w Lublinie, z powodu tamecznéj wystawy, wyścigów itd. Już przed miesiącem trudno było o mieszkania; obecnie zaś liczba udających się do tego miasta jest tak znaczna, iż opóźniającym się trudno o środki podróży. Parostatki, z powodu niskiego stanu wody, wzgórę Wisły nie chodzą; miejsca w karetach pocztowych, których liczbę znacznie powiększono, są wszystkie pozamawiane do czwartku; nawet o ekstrapoczty, z powodu wielkiego rozjazdu, nie będzie tak łatwo. Wielu obywateli wiejskich, przybyłych do Warszawy z Gostyńskiego i innych okolic, w celu odwiedzenia Lublina, w niemałym z tego względu jest kłopocie.

— Przed tygodniem odbyło się w Siedlcach uroczyste nabożeństwo z powodu wyboru komitetu nowo-założonego Domu Zleceń Rólników Podlaskich, zakończone błogosławiącą przedsięwzięcie przemową kapłańską, poczém wszyscy udali się do sali zgromadzeń Towarzystwa kredytowego, oddziału Siedleckiego. Liczba rozebranych akcyi o wiele przewyższyła ilość statutem towarzystwa oznaczoną, przystąpiono więc do głosowania i obrano członkami komitetu pp. Ludwika Górskiego, Stanisława hr. Aleksandrowicza, Jana hr. Ledochowskiego i Ludwika Okęckiego. Wybór tych mężów, znanych z niezmordowanéj czynności, daje gwarancyą zbawiennego wpływu jaki Dom Zleceń może wywrzeć na podniesienie pomyślności Rólników Podlaskich.

ROSYA.

Petersburg, 24 sierpnia. Cesarz Aleksander wyjechał wczoraj w podróż po kraju; w towarzystwie jego znajdują się W. książęta Konstanty i Michał, minister wojny Suchozanet i szef komunikacyi lądowych Czewkin, adjutanci i podpułkownik Loën, pruski pełnomocnik wojskowy przy tutejszym dworze.

— Czytamy w jednéj z korespondencyi Czasu: „Indépendance i Morning Chronicle ciągle głoszą o gromadzeniu wojsk rosyjskich i o marszach 5 korpusu dawniéj pod dowództwem jenerała Bezaka, a przeniesionego do Orenburga na miejsce Katenina. Dowództwo 5 korpusu objął jenerał Wrangel. Mnie się zdaje, że owe doniesienia przesadzone; chociaż niedawno odebrałem list z Odessy od oficera w 5tym korpusie służącego, który donosił mi, że sądzą wszyscy w tamtych okolicach na kwaterach stojący wojskowi, iż przyjdzie im wymaszerować za Dunaj i za Bałkan. Ow młody oficer chciał jechać do akademii wojennéj w Petersburgu, lecz odroczono prośbę jego dla tego, że nie wiedziano, czy korpus Vty wymaszeruje lub zostanie. Korpus Vty jak wszystkie pięć po zniesieniu dawnéj ich nazwy „pieszego", na nazwę „korpus armijski" i po zmianie wewnętrznego składu jako téż części taktycznych, dla nadania swobodniejszego i szybszego ruchu, skompletowany zupełnie podczas wojny włoskiéj, liczy teraz nie 30 ale 45,000 ludzi, bo z kompletną artyleryą i kawaleryą, wyjąwszy pułki kirasyerskie których dywizye armijskie zwinięte w obecnéj chwili, właśnie przemieniają na pułki dragońskie. 2000 koni kirasyerskich sprzedają właśnie w okolicy Odessy, a ukaz rozporządzający jak postąpić mają przy zniesieniu wszystkich kirasyerów armii czytałem niedawno w Senackich Wiadomościach. Tylko w gwardyi zachowano pułki kirasyerów. Armią kaukazką w Czasie niesłusznie nazwano korpusem oddzielnym, albowiem cesarz Aleksander II zmienił tę nazwę, powiększając zarazem liczbę wojsk kaukazkiéj armii, nadając jéj organizacyą oddzielną, do kraju zastósowaną i niezawisłą od armii wielkiéj złożonéj z 1éj (1, 2 i 3 korpus) i z 2giéj (4, 5 i 6 korpus), z korpusu gwardyi piechoty, konnicy i grenadyerów. Tylko sybirskie i orenburskie wojska zachowały nazwę oddzielnych korpusów. W rozkazach dziennych w Inwalidzie nazywają dawny kaukaski korpus: Kawkazkaja armia."

GALICYA.

Kraków, 26 sierpnia. Straszna plaga szarańczy, lubo dotąd krakowskich nie dotknęła okolic, coraz bardziéj jednak na zachód się posuwa. Przed trzema dniami spadła już w okolicy Przemyśla. A więc nad Sanem. Podobnież zaczyna się już szarańcza okazywać w okolicach Lublina, w K. Polskiém.

— Część mieszkań od zachodu zamku na Wawelu w Krakowie burzą od wiosny. Co na tém miejscu stanie, nie wiadomo. Część od wschodu przy Kurzéj Stopie jest nadmurowywaną dla zrobienia okien, które uchodzą za zabespieczające a przynajmniéj ułatwiające ratunek w razie pożaru. Mieszkania zamkowe

coraz więcéj ulegają przemianom; starożytność znika po trochu. Trzeba tu dodać, że przez rok 1858, 9, a nawet i bieżący, przywracano wielkość zupełną okien w mieszkaniach królewskich okien, które za dawniejszego rządu austryackiego były pozmniejszane, poprzerabiane, z ozdób swoich architektonicznych obnażone. To przywracanie okien do większych rozmiarów (zbliżonych do pierwotnego stanu) nazywają zdejmowaniem katarakty Wawelowi.

— Przyjeżdżający z Tarnowa nie mogą się dosyć nagadać o zapale, jaki tam panuje dla sceny polskiéj. I powiadają, że niewiedzieć co więcéj podziwiać: czy aktorów, którzy rozgrzani zapałem publiczności grają doskonale, czy publiczność tarnowską, dla któréj nie przepada żadne słowo przez aktorów wymówione, nie przepada żadna choćby najlżéjsza aluzya do rzeczy ojczystych. Trudno sobie wyobrazić, do jakiego stopnia dochodził zapał w Zemście Fredry. Na powszechne żądanie, które jak najusilniéj popierał właściciel Tarnowa ks. Władysław Sanguszko, powtarzano Zemstę. Zapał był ten sam. Teatr jest ciągle pełny. Godzi się przytém podnieść najserdeczniéj gościnną staranność, z jaką własnym i całéj rodziny przykładem pobudzając, książę Władysław Sanguszko opiekuje się sceną polską w Tarnowie. Wszakże znany on jest w ogóle z szczerego przywiązania swego do wszystkiego co jest narodowe.

— Dnia 15 b. m. był bal w Szczawnicy, na który przybyło wiele obywatelstwa z Węgier pod przewodnictwem hr. Csaky z Szent Mindszent. Wszyscy byli w stroju narodowym i przypłynęli czółnami. Bawiono się do późnéj nocy, nazajutrz opuścili Węgrzy Szczawnicę, gdzie ich serdecznie i po sąsiedzku przyjmowano.

— Korespondenci różnych dzienników galicyjskich zgadzają się na niewesoły obraz tegorocznego życia kąpielnego u wód w Iwoniczu. Życia towarzyskiego tam bardzo mało, bo rodziny bawiące w Iwoniczu (jest ich tego lata 240) żyją w cichém odosobnieniu lub też rozstrzelone na różne kółka i kółeczka Koroniarzy, Podolan, Krakowian, Galicyan zachodnich, panów, półpanków, szlachetków itd. Niepocieszny ten objaw płynie w dużéj części z natury wód, które tylko istotnie chorych i dużo cierpiących do Iwonicza ściągają. Był wszelako jeden bal publiczny na korzyść domu Towarzystwa naukowego krakowskiego. Miejscowy natomiast lud Iwonicki miłe sprawia wrażenie. Nie usłyszysz innéj mowy jak polska, wieśniacy umieją przytém czytać i każdy wieśniak modli się w kościele z książki.

Krynica przeciwnie, bardzo ożywiona i przedstawia obraz całkiem odmienny od smutnego Iwonicza. Korespondent do Czasu pisze o Krynicy: Towarzystwo tutejsze dobrane, lubo po większéj części z obywateli kongresowéj Polski złożone, żyje w harmonii i zgodzie z bracią Galicyi, Litwy i Podola. W chwilach wolnych od kuracyi, przechadzki, tańce, zgromadzenia, łączą wszystkich z sobą i ożywiają duchem wesołości i zgody. Podniesienie wód krajowych tę wielką korzyść przynosi, że ludzie w rozmaitych częściach kraju zamieszkali, mają tu sposobność widzenia się i poznania wzajemnie. To też w Krynicy nie brakło na tych korzyściach. Jakaś serdeczność nie wymuszona, przy braku zupełnym zimnéj etykiety; jakaś swoboda i zapomnienie trosk życia panuje pośród téj kąpielnéj gromadki. Niema tam nikogo a przynajmniéj w czasie bytności mojéj nie było, coby chciał się narzucać na przewodnika, albo rej wodzić. Nie ma nikogo coby chciał robić świat wielki z tego małego świata; lafiryndyzm, francusczyzna, fanfaronada i wszystkie owe zużyte już dzisiaj sposoby odznaczania się, nie mają tam przystępu, od pewnego czasu przynajmniéj. To też każdy z przebywających tam gości choćby nawet nie wywiózł pożądanego uzdrowienia, to wywiezie błogie wspomnienie. Właśnie w czasie méj bytności odbył się koncert panny Zawiszanki i obrazy z żywych osób na korzyść domu Towarzystwa naukowego krak., 340 złr. czystego dochodu wręczono obecnemu tam kasztelanowi Wężykowi. Po skończonéj reprezentacyi i koncercie ochocze tańce trwały przeszło do północy, a przybysze z bliskich i dalekich stron nie czując tego, przyczynili się choć w cząstce do poparcia szlachetnych usiłowań krakowskiéj braci, i pewno nie żałował nikt tego, bo i zabawił się dobrze i czasu próżno nie strwonił. Do przyjemności pobytu w Krynicy przyczynia się wielce cudna okolica; jakkolwiek miejsce samo położone w dole nie ma obszernych widoków, nie dalekie wycieczki wynagradzają to sowicie. Któż nie był na sławnéj górze Jaworynie! zkąd zdaje się możnaby przejrzeć świat cały, gdyby wzrok ludzki sięgał tak daleko. Jest to bowiem góra nad górami, sterczącą nago, na którą jednak najwygodniéj wózkami góralskiemi wjechać można, do koła hale pokryte stadami owiec i szałasów, kobza góralska odzywa się w dali, psy wierne strzegą podzwaniającéj trzodki. Opodal Poprad zwierciedli się w nizinie, kilka wiosek ciągnie się sznurem jakoby różaniec, a kopuła cerkwi błyszczy nad niemi krzyżem. I tak tam cicho, czysto i zdrowo, jak gdyby nie było na téj tu ziemi, co gdzieś tam w dali w miastach i siołach roi się jak mrowiskiem, ludzi zajętych powszednim chlebem, grą namiętności, smutkiem i radością, nadzieją i rozpaczą, miłością i grozą.

FRANCYA.

Paryż, 27 sierpnia. Nowych wiadomości z Włoch nie ma właściwie dzisiaj, tylko niektóre dzienniki podają ważniejsze szczegóły o tém co już dawniéj zaszło. I tak korespondencye paryskiéj Patrie potwierdzają doniesienie o klęsce dwóch brygad neapolitańskich Briganti i Melendez, które po długiéj i zaciętéj walce cofnęły się w góry; wszakże zkąd inąd dowiadujemy się, że owe brygady broń złożyły. Tenże sam dziennik, który często zamieszcza doniesienia nieprzychylne sprawie włoskiéj, twierdzi, że ludność w Kalabryi zachowuje się biernie i nie okazuje wielkiego zapału dla Garibaldego, jako też że powstanie nigdzie się jeszcze nie ustaliło, przeciwnie zaś Opinion nationale twierdzi i popiera dowodami, że całe prowincye Capitanata i Basilicata są w zupełném powstaniu, znamy bowiem już odezwy rządu tymczasowego, który pod naczelnictwem pułkownika Bolorini utworzył się w Potenza, głównem mieście Basilicaty, i wyrzekł już nawet uroczyście przyłączenie owych prowincyi do Piemontu, porozumiawszy się co do tego z Garibaldim. Ważną bardzo okolicznością jest dezercya, która się na wielki rozmiar szerzy w wojsku neapolitańskiém i na okrętach królewskich; słychać, że sześć kompanii załogi w Reggio stojącéj z bronią w ręku przeszło do Garibaldego cztery kompanie 6 pułku, wysłane do Potenzy zbuntowały się w pochodzie wśród okrzyków: „Niech żyje Garibaldi!" a wiadomo, że statki neapolitańskie przepuszczały wszędzie łodzie lądujących z Sycylii ochotników. Teraz bez żadnéj zgoła przeszkody przeprawiają się ciągle nowe posiłki dla Garibaldego z Sycylii, do stanowczéj zaś walki przyjdzie, jak się zdaje, około Monteleone, gdzie się koncentrują Neapolitańczycy, dokąd zmierza najdzielniejszy z oficerów królewskich, jenerał Bosco, na czele 6 batalionów i sam minister wojny. Dość ważne następstwa pociągnąć także mogą za sobą wypadki w Benewencie, o których dowiadujemy się dzisiaj; w mieście tém bowiem, jak wiadomo do papieża należącém, mieszkańcy odpędzili posiłki, które jenerał Lamoricière przysłał tamecznéj załodze; posiłki te musiały cofnąć się napowrót, a załoga zamknąć się w cytadeli.

— Niektóre dzienniki rozstrząsają stósunek Francyi do mocarstw zagranicznych, który teraz w ogóle ledwo dochodzi do miary zwyczajnéj obojętności. Zwracaliśmy już wczoraj na to uwagę naszę, że na niczyją przyjaźń lub przychylność Francya liczyć obecnie nie może, iż owszem, pod wpływem rodowo niemieckiéj reakcyi przeciw zasadzie wyswobodzenia się narodowości, jednoczyć się zaczynają powoli pierwiastki europejskiéj koalicyi przeciw Francyi napoleońskiéj. Nie uszły uwagi publiczności francuskiéj niektóre pojawy, ktore zdają się to zwiastować, toasty cesarza rosyjskiego i jego tryas austryacko pruska, przyszły zjazd księcia Rejenta z cesarzem Aleksandrem w Warszawie, prawdopodobne przybycie tamże ces. Franciszka Józefa, a nadewszystko narady i umowy cieplickie. Na rządzie francuskim niemiłe podobno zrobiła wrażenie manifestacya cesarza rosyjskiego, ponieważ pochlebiano sobie w Paryżu że w danym razie koalicya niemiecka przeciw Francyi znalazłaby stanowczego przeciwnika w Rosyi; wszędzie zapominają o tém, że Rosya od dawnego już czasu powoduje się li tylko niemieckiemi uczuciami i sympatyami i nigdy rosyjsko słowiańskiéj polityki nie miała, którąby ją całkiem na inny tor wprowadzić musiała. Przypisują niektórzy nie bez powodu teraźniejsze osamotnienie Francyi wśród mocarstw europejskich nie tak wojnie wschodniéj, ani wojnie włoskiéj, jak raczéj przyłączeniu Sabaudyi i Nicei, które obudziło powszechną obawę, że Napoleon III w zręczniejszy tylko sposób przeprowadzić chce politykę zaborczą Napoleona I. Co do cieplickiego zjazdu znajdujemy jednak w dzisiejszéj Indépendance Belge nadzwyczaj ciekawą korespondencyą z Berlina, pisaną przez osobę, która bynajmniéj do zwyczajnych korespondentów dziennika nie należy, i zdaje się z natchnienia ministerstwa pruskiego objaśnienia swoje do owego nader rozpowszechnionego pisma przesłała. Korespondent ten zapowiada naprzód, że wszystko co o zjeździe cieplickim mówiono, było fałszem, że on najzupełniejszą prawdę powiedzieć może i powie. Przy pierwszém zaraz spotkaniu oświadczył cesarz austryacki swoję radość z szczęśliwego wypadku, który okazać może światu, że „spory skończyły się między Austryą i Prusami, i że odtąd obadwa te mocarstwa postępować będą w zupełnéj zgodzie. Na to odpowiedział książę Rejent, że Austrya nie ma lepszego przyjaciela od niego, ale że osobiste jego widoki i uczucia muszą naturalnie ustąpić względom na dobro Prus i Niemiec; że chętnie Austryi dopomógł, ale że szczerze mówiąc, nie może wziąć na się żadnego zobowiązania pod jakąkolwiek bądź formą. Po tych oświadczeniach przystąpiono do niektórych spraw szczegółowych, a mianowicie mówiono o ustawach reprezentacyjnych; poczém zawołano ministrów spraw zagranicznych państw obu dwóch, którzy wyłożyli swój sposób zapatrywania się na bieżące sprawy europejskie. Pan Schleinitz nie szczędził najżywszych zaręczeń przyjaźni i współczucia dla Austryi, a pan Rechberg odpowiedział na jego wywody dowodząc, że Austrya zgadza się z Prusami we wszystkich niemal sprawach, i że wobec zaręczeń co dopiero danych w imieniu gabinetu berlińskiego możnaby z łatwością uskutecznić nawet formalną ugodę. Przeto ze strony austryackiéj nie pomknięto o spisaniu protokółu spotkania i rozmowy, ale książę Rejent zwrócił uwagę na to, że nad żadną z kwestyi nie zastanowiono się dostatecznie, aby można choćby nawet zasady spisać. Taki miał być przebieg spotkania; co dzienniki niektóre mówiły o zaręczeniu sobie wzajemném posiadłości, o tém mowy nie było, jak w ogóle spotkanie cieplickie nie pociągnęło bynajmniéj za sobą owéj solidarności między Prusami i Austryą, o jakiéj mówiono. Ciekawą czyni daléj zeznanie ów korespondent, że w ogóle często najfałszywsze wiadomości o polityce pruskiéj rozszerzane bywają ze szkodą ministerstwa i nierazu przeciw niemu umyślnie przez osoby z dawniejszym systemem solidarnie związane, które na wysokich urzędach jeszcze pozostały z czasów Manteuflowskich. Wreszcie oświadcza korespondent, iż jest w stanie zupełną wyjawić prawdę co do owéj groźnéj noty austryackiéj, o któréj w ostatnim czasie tak dużo rozprawiano. Noty żadnéj gabinet wiedeński do Turynu nie przesyłał, lecz do wszystkich posłów swoich przy głównych dworach wystósował okólnik pełen zarzutów i oskarżeń przeciw rządowi sardyńskiemu, dowodząc że gabinet turyński umyślnie wznieca bunty w Wenecyi i stara się demoralizować żołnierzy austryackich będących na załogach w fortecznym kwadracie. W odpowiedzi na to rozesłał minister Cavour podobny okólnik, wykazujący, że Austrya utrzymuje płatnych ajentów w medyolańskiém, aby rozszerzać nieukontentowanie i że używa do tego szczególnie dawniejszych żołnierzy modeńskich rozmaicie poprzebieranych.

— Monitor donosi nam dzisiaj o przybyciu cesarza i cesarzowéj do Chambéry, stolicy Sabaudyi, gdzie ich lud powitał z wielkim zapałem, a mer w mowie swojéj przypomniał im gorliwość uczuć francuskich, która się w Chambéry jednozgodném niemal głosowaniem objawiła. Słychać, że do zjazdu z królową hiszpańską nie przyjdzie, natomiast zdaje się rzeczą pewną, że cesarz do Algieru się uda, dokąd także przybędzie bej tunetański, aby cesarza powitać i zapewnić go o swoich przyjaznych uczuciach.

— Książę Napoleon wyjeżdża do Anglii, aby się tam dobrze przypatrzyć niektórym gospodarstwom wiejskim.

— Czytamy w Wiadomościach Polskich: „W tych dniach odbył się popis publiczny i rozdanie nagród w instytucie Panien Polskich w hotelu Lambert, zostającym pod opieką i przewodnictwem założycielki księżnéj Czartoryskiéj. Liczne grono rodaków, aktowi temu przytomne, z radością widziało postępy uczennic, które późniéj poświęcając się zawodowi nauczycielskiemu, tak ważne oddają i oddać mogą przysługi w wychowaniu kobiet u nas. Mianowicie zadowolniły obecnych postępy w języku polskim, które instytut zawdzięcza staraniom i gorliwości panny Antoniny M... Tak więc instytut ten, rokrocznie rozszerzając swój zakres działania, coraz większe przynosi dla kraju owoce; bo z pociechą wspomnieć przychodzi, że sto ośmdziesiąt panien wychowanych w jego murach, wielkie już zasługi przyniosły w edukacyi narodowéj, zastępując cudzoziemskie nauczycielki sprowadzone do Polski, oraz przynosząc młodszemu pokoleniu gruntowną naukę i zdrowe zasady. Cały ten zastęp wychowanek dowiódł już w obec kraju pożytecznością swoją starannéj edukacyi i uzdolnienia, a moralnością i zaszczytném postępowaniem tych cnót prawdziwie polskich, pod których wpływem młodociane lata przepędził."

WŁOCHY.

Powstanie w Neapolitańskiém postępuje szybkim krokiem; ogarnęło już wszystkie niemal południowe i wschodnie prowincye królestwa. Od Reggio doszło na zachodniém wybrzeżu aż do Salerno, zagraża przeto już saméj stolicy, w prowincyach więcéj ku wschodowi położonych, Basilicata i Capitanata, miastach

Potenza, mającém 9000 mieszkańców, i Foggia, mającém 21,000 mieszkańców, rządy rewolucyjne są zorganizowane. Zdaje się przeto, że Garibaldi znów dotrzyma przyrzeczenia i w dwa tygodnie po wylądowaniu będzie w Neapolu; nie zadziwia z drugiéj strony wiadomość, że ministrowie neapolitańscy uchwalili na radzie odbytéj dla bliskiego niebespieczeństwa, iż król opuścić powinien stolicę. Jeden podobno tylko z doradzców, jenerał Bosco, protestował przeciw oddaleniu się królewskiemu, przewidując ztąd może większe zdemoralizowanie wojska. Król zaś rzeczywiście po licznych doświadczeniach ostatnich tygodni i wśród wojska własnego bespiecznym czuć się nie może. Marynarka cała, jak sądzić wypada z jéj postępowania w czasie przewożenia ochotników z Genuy do Sycylii i w czasie przeprawy ostatniéj na ląd stały, więcéj sprzyja Garibaldemu aniżeli królowi Franciszkowi; że daléj w przeciągu kilku dni powstańcy zajęli prowincyą Basilicatę, któréj małemi oddziałami dla górzystego położenia i licznych wąwozów łatwo bronić można, dowodzi to nietylko niedołężnéj organizacyi wojska neapolitańskiego, lecz i najszczerszéj dla Burbonów niechęci w wyższych sferach nawet wojskowych. Wszakżeż w Basilicacie podobnież jak pod Calatafimi najważniejsze właśnie pozycye były nie obsadzone. Takim jest w istocie stan rzeczy w zrewolucyonizowaném na wskroś królestwie. Ministrowie przedłożyli królowi wniosek, aby odroczył wybory do 30 września, a parlament otworzył dopiero 20 października. Król Franciszek II przychylił się do wniosku. Ministrowie utrzymują że po upływie miesiąca kraj zapewne będzie uspokojony i odbywać się będą mogły z wszelką swobodą wybory, które tak ważne są dla losu królestwa i całego narodu włoskiego.

— Na radzie ministeryalnéj w Turynie, o któréj wczoraj wspominaliśmy, toczyła się dyskusya podług nowszéj wersyi nad listem, który król Wiktor Emanuel sam zredagował do cesarza Napoleona i który Farini ma zabrać do Chambéry. W liście tym, jak pisze tenże korespondent Gazety Kolońskiéj, król z żalem oświadcza, że nie może usłuchać życzwéj rady Francyi i zaręcza, „że okoliczności zmuszają go albo do podjęcia znowu sprawy wyswobodzenia całych Włoch albo do zrezygnowania na cały swój wpływ moralny.” Farini wygotował programat, który ma się przedłożyć komisyi ustawodawczéj dla reform administracyjnych. Podług tego projektu nowe królestwo podzieloném być ma na sześć prowincyi: Piemont, Sardynią, Liguryą, Toskanią, Lombardyą i Emilią. Constitutionnel ma wiadomość z Turynu, podług któréj minister sprawiedliwości, Cassinis, krótce wniesie o amnestyą dla biskupów i duchowieństwa, które dla nieposłuszeństwa ustawom krajowym wskazane zostało.

— W Genuy stanął 23 sierpnia około północy pociąg z 450 ochotnikami z Parmy; pociąg ten zatrzymał na dworcu oddział wojsk piemontskich i musiano ochotników zabrać się w drogę do Parmy. Do Turynu przybyli Sycylijczykowie Paternostro, Campanile i Cortes, których Crispi wskazał na wynanie, ponieważ agitowali za bespośredniém wcieniem Sycylii do Piemontu. Piola, który w ministerstwie sycylijskiém ważne zajmował stanowisko w wydziale marynarki, otrzymał dymisyą, gdyż jemu przypisują winę, że się nie udało wziąć okręt „Monarca”, a Garibaldi, jak wiadomo, względem wyższych oficerów postępuje bardzo surowo.

TURCYA.

Serbski Białogród, 18 sierpnia. Książę Miłosz, który od kilku dni ma się nieco lepiéj, wyznaczył komisyą z 3 Turków i 3 Serbów, która ma się zająć śledztwem co do wypadków z 5 sierpnia, gdzie bójce kilkunastu Turków z Bośnii przybyłych zadto. O téj bójce piszą do lwowskiego Przeglądu owsz.:

„Jakiegoś Turka, który przed kilkoma miesiącami przyjął wiarę chrześciańską, napadło pięciu Turków, tuż pod bramą zwaną Stambulską; pokaleczyli śmiertelnie kindżałami, i tylko energiczne wdanie żandarmeryi serbskiéj ocaliło go o tyle, że go miejscu nie rozsiekano. Straż turecka stojąca u ramy, przypatrywała się najobojętniéj całéj téj scenie, a naczelnikiem pięciu napastników był podoficer recki. Ranionego odniesiono do szpitala, gdzie już pewne skonał. Wypadek ten wszystkich oburzył, my ludu zaczęły się gromadzić, a w nocy przyło do starć, które się krwawo skończyły. W karmie nad Sawą siedziało kilku Turków z Bosnii zmawiając z sobą, a obok kilku serbskich kupców. szystko mówiło oczywiście o wypadku pod bramą ambulską; jednego z Turków rozogniła rozmowa k dalece, że się zerwał, dobył pistolet z za pasa i owiąc, że się musi koniecznie napić krwi chrześciańskiéj, wypalił do jednego z obok siedzących rbów, którego wszakże tylko lekko ranił. Strzał ten był hasłem do nowéj i okropnéj bójki; niezliczone mnóstwo ludu wtłoczyło się do karczmy, całe przedmieście zbiegło się w tę stronę, serbska policya nie mogła sobie dać rady, ledwie silny oddział wojska serbskiego zdołał przywrócić spokój, uwięziwszy przeszło 20 z bronią w ręku ujętych Turków. Uwięzionych Turków, między nimi wielu rannych, oddano władzy tureckiéj. Według wykazów urzędowych padło trzech Turków w karczmie, a dziesięciu wrzucono do Sawy, gdzie potonęli. (Właściwie brakuje 20 Turków.) Między Serbami jest także dość rannych, najniebespieczniéj ranionym jest pewien Czarnogórzec, który według narodowego zwyczaju nieżałował szabli. Rozruchy te zdołano ledwie około drugiéj po północy uśmierzyć, coby nie było się jednak powiodło, gdyby nie szczęśliwy pomysł władz serbskich przecięcia wszelkiéj komunikacyi między miastem a dzielnicą Sawa Machala, czém powstrzymano większy napływ ludności. W dniach następnych niebyło zajść, lubo powszechnie panuje wielkie oburzenie. Kobiety tureckie schroniły się do cytadeli, obawiając się powstania narodowego. Konsulowie mieli naradę z tureckim komendantem twierdzy, Osmanem paszą, w skutek czego zabroniono noszenie broni i chodzenie bez koniecznéj potrzeby po mieście po zachodzie słońca.”

— Podług listów z Bejrutu, 14 sierpnia, do marsylskiego Semaphore, pomimo zawartego pokoju Liban jeszcze jest opuszczony. Druzowie cały swój majątek ruchomy oraz łupy gdzieś uprzątnęli, zachowując w mieszkaniu jedynie tyle żywności, ile potrzeba na dobę, gotowi każdéj chwili pójść w rozsypkę. Chrześcianie dotąd nie wrócili do siebie, bo téż domy i ogrody im zburzono, sprzęt zniszczył ogień albo zabrali Druzowie, którzy nawet drzewa morwowe, źródło przemysłu jedwabniczego, pościnali. Ktoby więc z chrześcian chciał wrócić, w téj chwili byłby pozbawiony wszystkich środków do utrzymania życia.

Z Damaszku słychać, że energia Fuata paszy mięknąć zaczyna. Aresztowano 852 osoby, ale muzułmanie zaczynają się burzyć, i puszczono kilku obcałowanych. Piekarza tureckiego który otruł chlebem kilku chrześcian, ścięto, ale zaszły nowe mordy zhrześcian tu i owdzie, i umysły znowu się niepokoją.

— Piszą z Widynia, w Bołgaryi, 17 sierpnia, do Constitutionnela, że się potwierdza zabójstwo starca i czworga dzieci pracujących na polu w pobliżu Gładowy, których ciała wrzucono do Dunaju. Turcy są bardzo rozjątrzeni. Wojsko tureckie w Bołgaryi dziesiątkuje dezercya i febra. Załoga w Serbskim Białogrodzie niepłatna od 11 miesięcy, w Widyniu od 9 miesięcy. Konnica ma liche konie, piechota dobrze wygląda. Z Krymu wybiera się dotąd 10,000 Tatarów; 8000 tych wychodzców już się osiedliło pomiędzy Ruszczakiem a Warną.

— Gazeta Tersztańska podaje z Mostaru z 14 sierpnia niejakie szczegóły lubo zagmatwane o wiadomém już prześladowaniu chrześcian w Hercegowinie. O ile można z nich wyrozumieć, rzecz tak się miała: Jak się spodziewać należało, zaczęto i w Hercegowinie prześladować chrześcian. W samém Gacku chrześcianie mieli od dawna wielu nieprzyjaciół, jak np. Czengiców, Alajbegowiczów i inne, od których chrześcianie mieli zawsze co do znoszenia nawet w najlepszych czasach. Teraz czekano tylko sposobności, żeby się rzucić na chrześcian dla wymordowania ich, i sposobność się zdarzyła. Niektórzy bowiem Uskokowie (zbiegi) z Czarnogóry, uszedłszy z kraju swego z powodu popełnionych jakowych zbrodni, przybyli do Hercegowiny i tu udawali że są głowami pokoleń, co téż im uwierzono. Wassif pasza, gubernator Hercegowiny, dał temu również wiarę i wstawiał się u księcia Daniela, aby tych ludzi napowrót przyjął. Książę chciał się porozumieć ustnie z kimś od paszy przysłanym i pochwytać zbiegów. Zamiast jednak działać wspólnie, Derwisz pasza wysłał wojsko i baszybozuków na granicę czarnogórską, gdzie przebywali zbiegi (którzy, jak się z całego opisu pokazuje, byli raczéj wysłańcami tajnymi niż zbiegami) i sam przybywszy tam, zwołał wojewodów i pod słowem zaręczył im, że się nic złego chrześcianom nie stanie, byle tylko stawili się przed nim wszyscy naczelnicy gminni, to jest głowy. Ci ostatni zebrali się w Neverinie, gdzie bawił Derwisz pasza. Za przybyciem ich powiązano ich zaraz, a Ali pasza wyciągnął kordon wojskowy wzdłuż granicy czarnogórskiéj i obsadził wsie. Na dany znak w d. 11 sierpnia rzucono się w całéj okolicy na chrześcian i rozpoczęły się mordy i pożogi. Wsie Jasennik, Zaniewice, Izgore, Beruszyce spalono do szczętu, mężczyzn częścią wymordowano lecz wielu ich uszło téj rzezi, częścią zaś związanych uprowadzono. Kobiety i dziewczęta znieważono a nie przepuszczano i dzieciom. Wojewoda Bogdan Gregorewicz stracił w rzezi 5ciu synów, wojewoda Symunicz syna dorosłego i kilkoro drobnych dzieci. Rzeź trwała jeszcze 12 i skończyła się na tém, że reszta mieszkańców ocalonych uszła w lasy i góry. Cała okolica Gacku, Piwy, Drobniaka, Rudyny, Banianów, zaniepokojona aż do granicy dalmackiéj, i zachodzi obawa nowych rzezi lub powstania chrześcian. W ogóle zabito 70 osób, spalono 160 domów. Turcy zabrali wszystko, szczególniéj bydło. Tak w Mostarze jak w Skadarze i Serajewie umysły są wzburzone.

AZYA.

Bombaj, 23 lipca. Rada prawodawcza uchwaliła akt rozbrojenia. Przeszedł wniosek rządowy, ażeby samo prawo nie stanowiło wyjątku dla Europejczyków, ale jak to mówią, nie kijem tylko pałką, sędziowie pokoju mogą każdego, czy to Europejczyka czy krajowca, wyjąć z pod tego prawa zmuszającego do wydania broni. Zresztą jenerał gubernator i gubernatorowie jemu podwładni, mogą całe okolice z pod tego prawa uchylić. Dziennik Calcutta Englishman donosi, że 80 mil angielskich od Kahnpur po za Calpi, zebrało się 4000 powstańców, którzy kilka wiosek złupili. Z Kahnpur wysłano przeciwko nim cały pułk.

Z Shanghai, 29 lipca, donoszą, że lord Elgin i baron Gros tamże przybyli, i że admirałowie Hope Grant i Hoche udali się do Peczeli.

— Brygada francuska złożona z pułków 101 i 102 i 2 batalionu strzelców zajęła wedle wiadomości z Szanghai, 8 czerwca, półwysep Czefu. Dowodzili jenerałowie Jamin i Collineau, oraz kontradmirał Protet. Chińczycy schronili się ucieczką. Skoro piechota morska i materyał wojenny przybędą, Francuzi udadzą się do Pei-ho.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 sierpnia. Wczoraj popołudniowym pociągiem berlińskim przybył do Poznania minister spraw wewnętrznych p. hrabia Schwerin. Jego Ekscelencya stanął w hotelu Myliusa. Wieczorem podejmował go podobno u siebie naczelny prezes pan Bonin, dziś z rana zaś różni wyżsi urzędnicy składali swoję atencyą p. ministrowi w jego mieszkaniu.

— Wieść chodzi, że ciało kupca Ephraima, który od zeszłéj soboty zniknął, znalezione zostało w Warcie opodal Poznania przez robotników z Główny. Odzież i wszystkie drobne kosztowności, jak np. zegarek itd. miały być nietknięte na nieboszczyku.

— Zarząd katolickiéj plebanii w Barcinie, w powiecie szubskim, powierzono komendarzowi Zientkiewiczowi, a dotychczasowemu wikaryuszowi Klarowicz z Górki powierzono przez komendę zarząd plebanii katolickiéj w Jaktorowie, powiecie chodzieskim.

— Dr. medycyny Tadeusz Tomaszewski osiedlił się w Poznaniu jako praktyczny lekarz, chirurg i akuszer.

— Roczny targ w mieście Czarnkowie ustanowiony na d. 18 i 19 września r. b. przeniesiono dla zaszłych okoliczności na 19 i 20 września.

Jarocin, 24 sierpnia. Cztery lata temu, poprzybijano po narożnikach tabliczki z napisami niemieckiemi ulic miasta, nie bacząc wcale na potrzebę i prawo przeważającéj liczby mieszkańców polskich. Ci tedy nie mogąc znieść téj krzywdy, zanieśli skargę do radzcy ziemiańskiego w Pleszewie, p. Gregorovius, żądając tabliczek polskich; ale żadnéj nie odebrawszy odpowiedzi, udali się do król. rejencyi, która im oświadczyła, że nie ma nic naprzeciw temu, aby ulice także po polsku nazwane były, lecz dopiero wtenczas, gdy nowo sprawione niemieckie tabliczki się zużyją. Nareszcie przecież magistrat uznawszy żądanie obywateli polskich za słuszne, kazał tabliczki polskie zrobić, i kilka z nich zawiesić pod niemieckiemi. Spodziewać się należy, że na tych nie zaprzestanie i że reszty nie weźmie ad acta, ale je wkrótce każe przybić wszystkie, a jest ich 18 z następującemi nazwiskami: ulica Wrocławska (dawniéj Koźmińska), Wodna, Kozia, Srednia, Mała, Ogrodowa (dawniéj Zabłędna), Poznańska, Podgórna (dawniéj Żerkowska), Zamkowa, Polna (dawniéj Przedmieście), Tylna, Pleszewska, Nowa, Kościelna, Żydowska, Na Brodku, Berdychowska, Narożna, Boczna.

Z wtorku na środę o saméj północy, spaliła się kamienica z browarem, na ul. Podgórnéj. Woda była blisko i pomoc spieszna, dla tego pożar nie mógł się rozszerzyć. Pierwszą sikawkę, opatrzoną w dwa węże, sprowadzono z pałacu. Sam młody hr. Radoliński z sługami ją ciągnął i przez cały czas pomagał dziarsko wodę pompować, dając przykład, jak bronić należy bliźniego w nieszczęściu. Ogień podobno od razu na kilku miejscach wybuchnął. Właściciel jest zabespieczony na 2000 tal. Ta sama kamienica już raz przed dwoma laty zgorzała i prawie w ten sam czas.

Żnin 27 sierpnia. Dziś o godzinie 1 z południa powstał ogień na przedmieściu Szubskiém. W krótkim czasie zamienił w perzynę 5 domów mieszkalnych, 3 stodoły i kilka obórek. Dobytek żadnego z pogorzelców nie był zabespieczony.

— Lipsk i okolicę tego miasta w jednomilowym obwodzie nawiedziła 27 sierpnia około godziny 6½ nad wieczorem ogromna burza. Przez kwadrans lał naprzemian deszcz, podobny do oberwania się chmur i grad tak gęsty i mnogi, że jeszcze nazajutrz w południe całe kupy lodu po ulicach widzieć można było. Grad dochodził wielkości jaja kurzego i ważył po 5, 6 a nawet 7½ łóta. Burza ta zrządziła ogromne szkody; powybijała wszystkie szyby w oknach od zachodu, potłukła masę dachówek, na polu zniszczyła zupełnie stojące jeszcze zboża, pootłukała wszystek owoc z drzew, poobrywała gałęzie i t. d. W galeryi obrazów wybiwszy wszystkie szyby zniszczyła całkowicie lub częściowo wiele obrazów. Z ludzi, o ile dotąd wiadomo, żaden nie został zabity, ale za to tém więcéj ranionych. Tegoż samego dnia spadły ogromne grady w Scinawie na Szląsku i wyrządziły podobneż szkody.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

☞ Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się Ziemianin nr. 35.

W sprawie konkursowéj nad majątkiem kupcowéj Miny (Mine) Asch z domu Hamburger z Poznania, wyznaczony jest do dalszéj rozprawy i do ułożenia ugody termin na dzień 14 września r. b. przed południem o 10 godzinie przed podpisanym komisarzem w izbie naszéj instrukcjnéj.

Udział mających w tym konkursie uwiadomiamy, że wszelkie należytości ustanowione wierzycieli konkursowych, względem których się ani pierwszeństwa, ani prawa hypotecznego, ani prawa zastawnego, ani też innego prawa odłączającego nie domagano, do zawarcia ugody są uprawnione. Dłużniczka wspólna ofiaruje wierzycielom 40%, płatne w kwocie 25% zaraz po potwierdzeniu ugody i w kwocie 15% po upłynieniu roku jednego, gwarantując za ostatnie 15%, jeżeli wierzyciele masę jéj odstąpią i z długów ją zwolnią.

Poznań, dnia 22 sierpnia 1860.

Królewski Sąd powiatowy.

Komisarz konkursu.

Rehfeld. [1583]

Dnia 17 września r. b. o godzinie 11 rano odbędzie się w Gnieźnie w oberży pani Chrościńskiéj, walne zgromadzenie członków Towarzystwa naukowéj pomocy w powiecie gnieźnieńskim, na które komitet powiatowy o liczny zjazd uprasza. [1581]

Z powodu **rzeczywistego** zaniechania mego **magazynu strojów**, wyprzedaję od dziś dnia różne artykuły po **znacznie zniżonych** cenach, składające się po większéj części z **najnowszych** rzeczy jesiennych i zimowych. Jest także do sprzedania eleganckie urządzenie sklepowe.

Rozalia Freudenthal

[1584] przy Starym Rynku nr. 86.

Karólkową wódkę żytnią

(na sposób gdański)

w najczyściejszéj i najpiękniejszéj jakości poleca gdańską butelkę oryginalną po 6½ sgr.

C. F. Jaenicke w Poznaniu, ulica Szeroka nr. 17

[1582] przy moście Chwaliszewskim.

Teatr miejski w Poznaniu.

W sobotę dnia 1 września 1860: piąte wystąpienie król. nadwornego aktora Hermanna Hendrichs. Po raz pierwszy: „Der Zunftmeister von Nürnberg", wielki dramat w 5 aktach przez barona Redwitz.

[1585] **Józef Keller.**

Sprzedaż konieczna. [794]

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 26 marca 1860.

Nieruchomości, należące do massy konkursowéj Edwarda Herrmanna Jakobi, wspólnie zabudowane i zagospodarowane, w Stęszewie pod nr. 129 i 130 położone, włącznie z parcellą nieruchomości w Stęszewie pod nr. 131 położonéj, a do nr. 130 przypisaną, w których obecnie znajdują się apteka koncessyonowana i oberza, oszacowane według taxy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym w registraturze.

a) bez uwzględnienia apteki na 11,056 tal. 5 sgr. 5 fen.

b) z uwzględnieniem apteki i należących do niéj utensyliów, jako też materyałów i zapasów na 18,906 tal. 5 sgr. 5 fen.

mają dnia 16 listopada r. b. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych zostać sprzedane.

Regencya królewska w Poznaniu zapewniła już naprzód udzielenie koncessyi aptekarskiéj kwalifikowanemu nabywcy wymienionych nieruchomości.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

1) Joanna Zofia Zuzanna Meyer z Meklenburg-Strelitz;

2) Herrmann i Appollonia małżonkowie Schutz z Poznania

zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj z księgi hypotecznéj nie wynikającéj zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Ogrodowy znający się dokładnie na kwiatach, warzywie i drzewach owocowych, bezżenny i wolny od wojskowości, znajdzie od ś. Michała r. b. pomieszczenie w **Skoraczewie** pod **Książem.** Listy franko.

[1586] **St. Sczaniecki.**

Ogrodowy, nie żonaty, wolny od wojskowości, znający dokładnie swój zawód i usługę, w dobre zaopatrzony świadectwa, poszukiwany w Grabianowie pod Śremem od św. Michała r. b. za osobistém stawieniem się. [1552]

Przybyli do Poznania.

Dnia 31 sierpnia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Rostworowski z Król. Polskiego, Kierski z Podstolic, Koczorowski z Piotrkowic, Rekowski z Koszut, Unrug z Małpina, Chłapowski z Szółdr, Zakrzewski z Osieka i pani Woyciechowska z Zielinca.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Urbanowski z Topostowa, Sokołowski z Kr. Polskiego i kup. Hedert z Magdeburga.

Wyliusa Hotel Drezdeński: JEkscell. minister spraw wewn. hr. Schwerin i sędzia Kehler z Berlina, właściciel dóbr Taczanowski z Chorynia, sędzia Roer z Gniezna, kup. Rüger z Bremy i Marcuse z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Jessnitzer z żoną ze Sroczyna, kup. Gensler z Wrocławia, Hartmann z Berlina, Feist z Manheimu, dyr. Odenheimer ze Środy, wł. dóbr Ramocki z Król. Polskiego, Dobrzycki z Bomblina i Dobrzycki z Baborowa.

Hotel du Nord: Dzierż. Trąpczyński z Bielaw i pani Wilkszycka z Miłosławia.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Wilkoński z Graboszewa i Vogt z Żegania, pani Gorzeńska z Cerekwicy, bankier Lewy z Leszna i kup. Goldenring z Wrześni.

Pod Czarnym Orłem: Sądzia Oelsner z Trzemeszna, wł. dóbr Schulz z Strzałkowa, insp. Rąclewski z Komorowa i pani Schwandtke z Obrzycka.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Węgierski z Węgier, pani Müller ze Skoków, Frenkel i kup. Reichert z Koła.

Hotel Berliński: Komisarz obw. Lindenberg z Międzyrzecza, naddzierż. Kinder z Nochowa i chemik Reichel z Królewca.

Pociągi osobowe

na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

z Krzyża rano o godz. 6 min. 40.
wiecz. „ 5 „ 45.
z Wrocławia rano „ 12 „ 5.
wiecz. „ 9 „ 55.

Odchodzą z Poznania:

do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30.
wiecz. „ 5 „ 12.
do Krzyża rano „ 12 „ 12.
wiecz. „ 9 „ 39.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 31 sierpnia.

Zyto: dosyć dobrze się trzymało w cenie, cenę regulacyjną na sierpień oznaczono na 45⅓ tal., na wrz.-paź. 44¼—⅓, paź.-list. 43⅝ pł. 44 żąd., list.-gr. 43⅛ pł. 43½ tal. żąd. Okowita: ceny niezmienione, cenę regulacyjną na sierpień oznaczono na 18½ tal., wyp. 24,000 kwart, z beczką na wrz. 18½, paź. 17¾, paź.-list.-gr. 17⅔ tal pł.

Berlin, 30 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 82—91 tal. wedle jakości. Zyto: ceny lepsze, wyp. 2000 cent., w miejscu 2000 funt. 51—⅝, na sier. 50—54, sier.-wrz. 49¼—¾, wrz.-paź. 48⅜—¾—49, paź.-list. 48—½, list.-gr. 47¾—48, na wiosenną odst. 47¼—½ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 43—48 tal. Owies: na odstawę wyższe ceny, w miejscu 1200 funt. 26—30, na sier. 28, wrz.-paź., paź.-list., list.-gr. i na wiosenną odstawę 25½ tal. pł. Oléj rzepiowy: obrot ożywiony, ceny niezmienione, tylko na wiosnę niższe, w miejscu 100 funt. bez beczki 11⅞ pł. 12 żąd., na sier. i sier.-wrz. 12 żąd., wrz.-paź. 11⅝—11½, paź.-list. 12 pł., 12½ żąd., list.-gr. 12½—⅛ pł., 12⅛ żąd., gr.-st. 12⅛—¼, na wiosenną odstawę 12⅓—⅝ tal. płac. Oléj lniany: w miejscu 11¼ tal. Okowita: obrot średni wyp. 50,000 kwart, w miejscu bez beczki 19¼, z beczką na sier. 19¼, sier.-wrz. 19, wrz.-paź. 18⅔—⅞, paź. list. 18—⅛ pł., 18⅛ żąd., list.gr. i gr.-st. 17⅞—18, kw.-maj 18⅝—¾ pł, 18⅝ tal. żąd.

Wrocław, 30 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	96—100	90	78—86
„ żółta	94—98	89	76—82
Żyto	63—65	61	54—58
Jęczmień	56—60	51	32—40
Owies	32—33	29	20—25
Groch	60—65	58	50—54
Rzep zimowy	94	90	80
Rzepak „	93	90	80
Rzepak latowy	82	78	70

Na giełdzie: Zyto: dobrze się trzymało w cenie, na sier. 48⅝—¾, sier.-wrz. 46¾, wrz.-paź. 45¾, paź.list. 45 pł. list.-gr. 45, kw.-maj 45¾ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 11⅔ żąd., 11⅝ pł., na sierp. 11⅔ żąd., sier.-wrz. 11⅞, wrz.-paź. 11½—¹³⁄₂₄ pł., 11½ żąd., paź.-list. 11⅔, list.-gr. 11¾ żąd., gr.-styczń 11⅝, lut.-marz. 12 tal. pł. Okowita: wyp. 9000 kwart, w miejscu 19¼, na sier. i sier.-wrz. 18¾—⅝, wrz.-paź. 18½—7/12, paź.-list. 18 pł., list.-grud. 18, kw.-maj 18⅔ tal. żąd.

Szczecin, 30 sierpnia.

Na giełdzie. Pszenica: mocniéj się trzymała w cenie, w miejscu żółta nowa, 86—87 polska biała 90, posledn. 87, na wrz.-paźd. żółta 88—½, paź.-list. 85½, na wios. odst. 8[illegible] pł., 84 tal. żąd. Zyto: ceny mało co zmien. w miejscu bez obrotu, na sier. 47—½, wrz.-paź. 46—¼, paź.-list. 45, list.-gr. 44½, na wios. odstawę 45½ tal. pł. Jęczmień: 45[illegible] —46¼ tal. Owies: w miejscu 26—29¼ tal. pł, wedle jakości. Groch: w miejscu 50—5[illegible] tal. żąd. Rzepak zim.: w miejscu 82—86 tal. Rzep zim.: 84—91⅛ tal. wedle jakości. Oléj rzepiowy: w miejscu 12¼ żąd., wrz.-paź. 12¼—¹¹⁄₁₂—⅞, paź.-list. 12¼ pł., 12[illegible] żąd., kw.-maj 12⅜ pł., 12⅝ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu i na paźd.-list. 11 tal. pł. Okowita: mocno trzymała się w cenie, w miejscu bez beczki 18⅓, na sier.-wrz. 18, wrz.-paź. 18¹²⁄₁₂ pł. 18¼ żąd., paź.-list. 17[illegible] żąd., na wiosenną odstawę 18⅓ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	dnia 31 sierpnia 186[illegible] od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	3	2	6	3	7	
„ średniéj „	2	25	—	3	—	
„ ordynar. „	2	17	6	2	20	
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27	
„ lżejszego „	1	21	3	1	23	
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	15	
„ małego „	1	10	—	1	12	
Owsa „	—	25	—	—	26	
Grochu do gotow. „	1	20	—	1	22	
„ na paszę „	—	—	—	—	—	
Rzepiu zimowego „	3	5	—	3	7	
Rzepiku zimowego „	3	6	—	3	10	
Rzepiu latowego „	2	17	6	2	20	
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	
Tatarki „	1	2	6	1	5	
Kartofli „	—	11	—	—	12	
Masła, garn.	1	20	—	2	—	
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	
Siana, cent.	—	12	6	—	15	
Słomy, „	—	12	6	—	15	
Oleju cent.	—	—	—	—	—	
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	18	2	6	18	12	

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 30 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100⅝
dito rząd.	4½	—	101
dito 1859	5	—	105½
dito 1858	4½	—	101
dito 1853	4	94¾	—
dito prem. 1855	3½	116½	—
Obligi długu skarb.	3½	—	86⅞
dito Marchii	3½	—	84¾
Listy zast. March.	3½	—	90¼
dito Prus Wsch.	3½	—	83¼
dito dito	4	—	91¾
dito Pomor.	3½	—	87½
dito dito	4	97	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	101
dito dito (nowe)	3½	—	93¼
dito dito (nowe)	4	—	92
dito Szląskie	3½	—	88
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach.	3½	—	83⅜
dito dito	4	—	92
Listy rent. March.	4	94¾	—
dito Pomor.	4	—	94¼
dito W. Ks. Pozn.	4	—	93
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	93⅝	—
dito Nadreńskie	4	—	94
dito Saskie	4	94½	—
dito Szląskie	4	—	94¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	50¾
dito Pożycz. narod.	5	—	59⅞
dito Obligi 250 fl.	4	—	69¾
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	93	—
dito 6 poży. Stiegl.	5	102½	—
Rosy. poży. angiel.	5	—	104¾
Polnz. obligi skarb.	4	84¼	—
dito Cert. A. 300 zł.	5	93	—
dito dito B. 200 zł.	—	—	22¾
dito Lit. z. n. w. R. S.	4	—	87⅝
dito Ob. cath. 500 zł.	4	—	91¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Luidory	—	—	108½
Złota funt cel.	—	454½	—
Srebro dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅘
Austr. bankn.	—	—	76¾
Polskie bil. bank.	—	—	88½
Diak. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	115½
Berlin.-Hamb.	4	—	109¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	131½
Berl.-Szczecin	4	105½	—
Wrocł.-Freib.	4	—	86
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	55⅝
Kozle-Bogumin	4	—	40¼
dito pierwot.	4½	75	—
dito dito	5	80	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	92⅝
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	48⅜
Górno-Szl. A i C	3½	128	—
dito Lit. B.	3½	—	116
Opol-Tarnowic.	4	—	34¾
Starogr.-Posn.	3½	—	81
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	80¾	—
Gdański bank pryw.	4	84½	—
Dysk. Udział komm.	4	—	81¾
Gota. bank pryw.	4	—	70
Hanow. dito	4	—	91½
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65
Magd. bank pryw.	4	79	—
Pomor. bank rycer.	4	67	—
Pozn. bank prow.	4	—	78½
Prusk. udz. bank.	4½	—	130
Szląsk. Stow. bank.	4	—	77
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	63½
Minerwy Szląskiéj	5	23½	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	97¼	—
dito	4½	—	100⅛
Berl.-Hamb.	4½	—	102¾
dito II Em.	4½	—	102¼
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	92
dito Lit. C	4½	99½	—
dito Lit. D	4½	99	—
Berl.-Szczecin.	4½	101	—
dito II Em.	4	—	86¼
Kozle-Bogumin	4	78¼	—
dito III Em.	4½	—	81½
Dolno-Szl.-March.	4	—	92¾
dito konwen.	4	—	92½
dito dito III ser.	4	88¼	—
dito dito IV ser.	5	—	103½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	94½
dito Lit. B	3½	—	79½
dito Lit. D	4	—	87½
dito Lit. E	3½	—	75¼
dito Lit. F	4½	93¾	—
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 30 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty		94¼	—
Frydrychsdory		—	—
Luidory		108¾	—
Polskie bil. bank.		88½	—
Austr. banknoty		—	—
Nowa Waluta Austr.		77½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast.	4	101⅝	—
dito nowe	3½	—	93¼
dito nowe	4	92⅓	—
dito Listy Rent.	4	93¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	88⅝	—
dito nowe Lit. A.	4	—	97¾
dito nowe	4	97¾	—
dito Lit. B.	4	—	—
dito Lit. C.	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	95¼	—
dito Oblig. prow.	4½	—	99¾
Polskie Listy Zast.	4	—	87⅛
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	59 1/12
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	78	—
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	85½
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl.a praw.pierw.	4	—	86½
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	55
Dolno. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	128¾	—
dito Lit. B.	3½	—	—
dito obl. pr. pierw.	4	88¼	—
dito	3½	76	—
dito	4½	94	—
Opol. Tarnow.	4	35¼	—
Kosle-Bogumin	4	—	39⅝
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 31 sierpnia.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	86½
dito poży. skarb.	4	—	—
dito dito	4½	101½	—
dito poży. r. 1855	3½	—	115¼
Pozn. List. Zast.	4	—	101¼
dito nowe	3½	—	93¾
dito nowe	4	92	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	88	—
Pozn. List. Rent.	4	—	93
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	89¾
dito obl. prow.	5	—	97¾
dito akc. bank. prow.		79	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	88¾
Polskie banknoty		—	—
Najnowsza poż. pruska	5	105½	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.